

# Kurier Kromnowski

Zapraszamy Państwa do współredagowania naszego Kuriera Kromnowskiego. Prosimy o przekazywanie rysunków dzieci związanych z naszą wsią. Prosimy o dostarczanie tekstów oraz ważnych ogłoszeń. (red)



## Muszę zwolnić tempo życia

Był chyba ostatni dzień czerwca, kiedy żona przywiozła mnie z jednego z wrocławskich szpitali do domu. Niesprawnego, z poważnym osłabieniem i niemożnością mówienia. Obsypany zakazami ze strony lekarzy, wiedziałem na pewno, że przede mną jeszcze kolejne miesiące rekonwalescencji. Czerwcowy zawał serca, jak się okazuje, zmienił moje życie w sposób zdecydowanie radykalny. Wobec skrupulatnie zaplanowanego społecznego działania z Festynem Rodzinnym na czele i innych, mogłem sobie powiedzieć, że wypadłem z roli kromnowskiego animatora na zawsze. Nie pozostawał najmniejszy cień nadziei, że jeszcze sporo da się uratować. Dwutygodniowe oczekiwanie na operację we Wrocławiu miało zakończyć się ratunkiem dla mojego serca i tak się dzięki Bogu stało. Kiedy pielęgniarka obudziła mnie po operacji wiedziałem, że zaczynam żyć

od nowa. Najpierw była więc taka zwykła, ludzka radość. Po dwóch dniach mogłem zobaczyć swoje ciało. Wyobraziłem sobie, że jestem rycerzem pokonanym w grunwaldzkiej bitwie. Więcej, czułem się bohaterem książki Szczepana Twardocha, rycerzem, który w czasie tej największej bitwy średniowiecznej Europy okrutnie oberwał. Prawa noga od stopy do kolana miała kolor czerwono - fioletowy, pełno w niej było stalowych wiórów (moja wyobraźnia) i poszarpanej miazgi. Żaden jeździec nie był w stanie uniknąć takich ciosów ze strony zbrojnych pieszych. Ja leżałem z pięcioma ranami ściągniętymi metalowymi szwami. Widok imponujący,

dzięki rzadkiej sączącej się krwi. Klatka piersiowa jak po strzale kartaczem na wprost. Resztki stalowej kolczugi przysłonięte strzępami skóry. Wtedy czułem się jak bohaterski rycerz bez szansy na podjęcie walki. Miecz i tarcza taplały się gdzieś w rogu namiotu chirurga.

Ból, brak powietrza, kaszel, który rozdzierał płuca, chwilowe ukojenie dzięki środkom znieczulającym. Później wielka nadzieja na powrót do zdrowia. Chciałbym bardzo, żeby do września odbyły się zaległe imprezy i konkursy z „Ogrodem jak z bajki”, na czele. Żebyśmy zrealizowali do końca zadania związane z Funduszem Sołeckim na 2017 rok. I wtedy na zakończenie święta XI Dni Kromnowa wybierzemy nowego sołtysa. Po moich ostatnich doświadczeniach wszelkie planowanie może być odebrane jako zarozumiałość, traktujmy więc to, co zapisałem jako

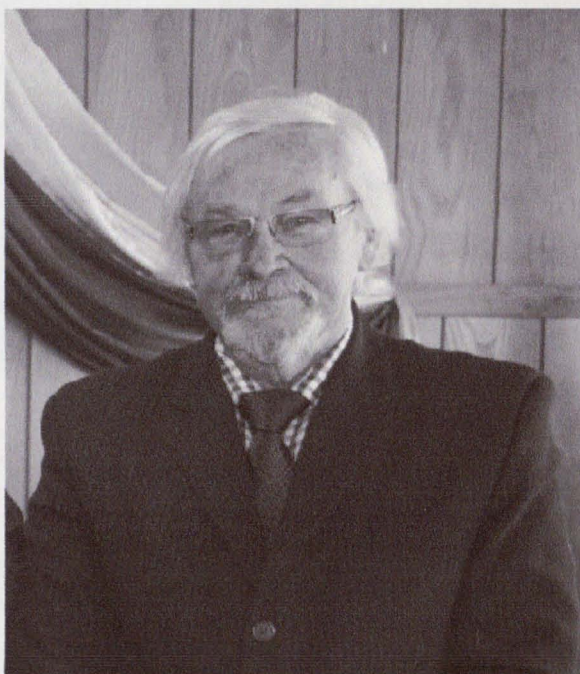
kierunek działania. Tak, żeby nowemu sołtysowi można było jeszcze wyfasować nową zbroję i koniecznie nową tarczę. To porównanie ciśnie mi się samo, po jedenastu latach dobrze wiem jaką siłę fizyczną i twardy tyłek trzeba mieć do pełnienia tej funkcji. Życzę więc mojemu następcy wszystkiego, co jest niezbędne do społecznej pracy w tych niezwykle trudnych czasach. Dla mnie będzie to czas powolnego powrotu do zdrowia, mam świadomość, że przyszła konieczność zwolnienia tempa życia w środku wsi, ale gdzieś na boku.

E.Biliński

## Paniczny strach

Często mówimy o panicznym strachu jakiego doznaliśmy przy jakiejś okazji, strachu szczególnym, któremu towarzyszy przerażenie. Na przykład ogarnia nas paniczny strach na widok ogromnego pająka w pościeli. I tym razem zobaczymy, co na ten temat wyjaśnia nam nasz mistrz słowa Władysław Kopaliński. Otóż dowiadujemy się, że wyraz panika pochodzi od imienia Pan, „imienia prastarego słowa arkadyjskiego, z czasów kiedy bogowie mieli jeszcze więcej cech zwierzęcych niż ludzkich.” Pan był rodzajem półkozica o ludzkim ciele do bioder, o kozich uszach nogach i rogach. Pod opieką Pana były, kozy i

owoce, a także pasterze i myśliwi. Chętnie grywał na fujarce i uwodził nimfy gdyż był bogiem lubieżnym. Jednym słowem nic szczególnego. Czasem potrafił jednak budzić lęk, paniczny strach wydając nagłe, przeraźliwe krzyki zwłaszcza w porze południowej sjeśty, szczytowej godzinie upału, kiedy wszystko wokół chętnie spało. Krzyk jego miał ponoć wywołać panikę wśród Persów w czasie bitwy pod maratonem. Pan umiał zsyłać też koszmary senne. Określenie chętnie przez nas używane wywodzi się z odległych czasów mitycznej Grecji. Paniczny strach to taki, jaki wywoływał niespodziewanie Pan półczłowiek półkoziół rycząc nad smacznie śpiącym człowiekiem lub zwierzęciem. /E.B./





# ARTYSTYCZNA GALERIA IZERSKA W KROMNOWIE



10 czerwca br gościliśmy w Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie światowej sławy sopranistkę p. Dominikę Zamarę (na stałe mieszkającą we Włoszech). Zaprezentowany koncert pt "Perły muzyki operowej i operetkowej" zachwycił gości naszej galerii. Po koncercie pani Dominika wyjawiała, że pierwszy raz śpiewała w obiekcie na małej wiosce i zapowiedziała chęć powtórzenia tego wydarzenia w przyszłości, wyrażając się w superlatywach o zebranej publiczności. Obecnie sopranistkę można posłuchać we Włoszech, lada moment w Hiszpanii i już we wrześniu rozpoczyna tournée po USA. Może pod koniec roku uda się zaprosić na kolejne wydarzenie Kromnowie.

## WyStAwY byłe i obecne



**Kwiecień.** Niezwykłe fotografie w pastelowych barwach ukazujące piękne portrety kobiet. Autorką zdjęć prezentowanych podczas wystawy pt. "Mrużąc oczy" jest Patrycja Wojtkowiak.

**Maj.** Pani Agata Różańska zaprezentowała na wystawie ceramiki bardzo interesujące i pobudzające do refleksji prace pod wspólnym tytułem "Spirala". Element spirali widoczny był we wszystkich dziełach. Podczas wernisażu mogliśmy wysłuchać bardzo ciekawego głosu wokalistki Moniki "Mon" Wierbiłowicz. Prace p. Agaty można oglądać w galerii "Kozia Szyja" w Kopańcu.



**Czerwiec.** "Tajemniczy ogród" to tytuł wystawy fotografii Grzegorza Truchanowicza. Zdjęcia ukazujące w bardzo interesujący sposób szczegóły otaczającego nas świata roślin w skali makro. Wernisaż uatrakcyjnił koncert zespołu 4Seasons oraz niespodzianka dla gości. Chętni mogli uczestniczyć w sesji fotograficznej pod hasłem "Radosny portret". Długa kolejka do fotografa świadczyła o sukcesie autora.

**Lipiec.** Do 21 lipca można oglądać w naszej galerii wystawę malarstwa p. Haliny Truszczyńskiej pt. "W drodze". Wernisaż odbył się w bardzo nietypowy sposób. Autorka prac nie mogąc przybyć na uroczystość uczestniczyła w niej poprzez łącze internetowe.



Zespół Chapter One to wspinała energia. Koncert "Some Softy Song" odbył się 29 kwietnia br.



7 maja br gościliśmy w AGI Pana Jacka Ziobro. Występ okazał się dla wielu gości niespodzianką. Koncert pt. "Mapa szczęścia", prezentował piosenki zmuszające do refleksji nad sensem życia.



**Nowe oznakowanie AGI**

# Księga historii wsi Krommenau cz.V

Ochotnicza Straż Pożarna i sanitariusze. Powódzie.

Herbert Dressler

Ochotnicza Straż Pożarna powstała w Krommenau w 1908. Obok kościoła ewangelickiego zbudowano magazyn z wieżyczką na urządzenia przeciwpożarowe. W magazynie znajdowały się dwie ręczne pompy ciśnieniowe. Szefem Straży Pożarnej był Gustav Geier. Był on wcześniejszym właścicielem gospodarstwa rolnego, które kupił od niego pan Oskar Weise. Po Gustavie Geier jego następcami byli kolejno: August Scholz, Hermann Reimann, Richard Anders, na końcu Reinhold Seifert dom nr 72. Był on jednocześnie szefem oddziału wspinaczkowego. (Prawdopodobnie oddział prowadził akcję gaszenia pożarów używając długich drabin. Przyp. Redakcji.) Latem w OSP Prowadzono regularne ćwiczenia, a zimą prowadzono szkolenia. Dzięki temu Ochotnicza Straż Pożarna osiągnęła wysoki poziom. Krommenauer OSP była najlepszą w okręgu. Przekonywali o tym strażacy na corocznych ćwiczeniach okręgowych.

Od roku 1930 do straży należała też grupa sanitariuszy. Główna siedziba znajdowała się w Petersdorf. Ich szefem był w Krommenau dyrektor Pfitzner. Lekarzami w tej grupie byli: dr. Talke i dr. Schwegler. Ochotnikami byli: Wilhelm Scheuder, Paul Seewald, Fritz de Bernado i Alfred Fehst.

W pierwszej pomocy zostały przeszkolone: Leuchen Muller, Frieda Anders, Elli Mehnert i Liesel Muller. Ta grupa pomagała przy pożarach, wypadkach drogowych i ćwiczeniach. Panie te pomagały zawsze podczas corocznych górskich wyścigów samochodowych w Schreiberhau, które odbywały się w sierpniu. W serpentynach w kierunku na Kaiserwaldau, poniżej tawerny „Luftschanke” Krommenauer postawili stację pierwszej pomocy. Korzystali z niej najczęściej kierowcy pozamiejscowi. Uniformy, środki opatrunkowe oraz instruktorów dała do dyspozycji grupa z Petersdorf. Ta grupa sanitariuszy była błogosławieństwem. Przede wszystkim zrobiła dużo w czasie wojny. Bez paczek żywnościowych Czerwonego Krzyża ja i wielu moich kolegów będących latami w niewoli w Afryce nie mielibyśmy szans na przeżycie. Dlatego

do dzisiaj bardzo chętnie wspomagam działalność Niemieckiego Czerwonego Krzyża płacąc składki.

## Powódzie

Nasze wsie od zawsze cierpiały z powodu katastrof, które miały miejsce ze względu na wysokość i położenie geograficzne. W roku 1958 Bruno Klemens z sąsiedniej wsi Altkemnitz opisuje w swej kronice nie pogodę, która miała miejsce 14 lipca 1702. Burza zniszczyła całkowicie 21 domów, a 22 domów do tego stopnia, że nie nadawały się do dalszego zamieszkania. Przy strumieniu zostało zalanych 30 domów. W nurtach wody zginęło 17 osób, dokładnie: 6 mężczyzn, 7 kobiet i 4 dzieci. Zwłoki tych osób znaleziono w



dużej odległości od miejsca zdarzenia. W tej katastrofie nasza wieś nie bardzo ucierpiała. Woda zabrała tylko dwa domy nikt w tych domach nie zginął. W 1747 Krommenau dopadła powódź. Przy okazji został porwany przez wodę dom modlitwy, który został zbudowany w latach 1741-1742. Stał w tym miejscu, gdzie później rósł dąb

pokoju. Nic więcej na temat powodzi w naszej wsi nie wiadomo. Została ona ochroniona również przed wielką nie pogodą w roku 1897 w dolinie Bobru jak i przed zniszczeniami przez powódź innych takich miejscowości jak Herstdorf, Agnetendorf latem 1926 roku. My mieliśmy spodziewać się ciężkiej nie pogody rok później. Zdarzenie to miało miejsce w lipcu 1927 roku. Była to straszna burza, która przeszła przez Krommenau i Seiferschau. Mój ojciec i ja byliśmy na naszej najbardziej oddalonej od domu łące i kosiliśmy kosą trawę. Ja miałem 20 lat. Już przed południem powietrze było bardzo ciężkie, niebo ogromnie zachmurzone, powietrze nie poruszało się. Grzmoty było słychać coraz wyraźniej, zbliżały się szybko. Szukałem schronienia z ojcem pod wielkim świerkiem. Jednakże wróciliśmy szybko na łąkę i schowaliśmy się w snopie siana. Nie wiedzieliśmy, że dopiero po trzech godzinach będziemy mogli opuścić naszą kryjówkę. Po każdym błysku czuliśmy porażenie prądem. Jak usłyszeliśmy od strony Seiferschau alarm straży pożarnej, nie mogliśmy dłużej wytrzymać,

próbowaliśmy dostać się jak najszybciej do domu. Mieliśmy wiele obaw. Trzy burze szalały między górami w Kemnitz Seiferhau i Nebelberg. Trwały trzy godziny. Mimo, że przelewały się masy wody, jeden dom w Seiferhau stał w ogniu. Jak wróciliśmy do domu, wszyscy cieszyli się, że wróciliśmy cali i zdrowi. Przestało padać i burza też się wyszalała. Ledwo zdążyłem się przebrać, usłyszałem alarm pożarowy w Krommenau. Szybko pojechałem na rowerze do wsi. Ale co ja po drodze



widziałem! Wszystkie mosty, które były od głównej drogi do domostw były zniszczone. Najbardziej ucierpiała dolna część wsi. Dorfbach został zapchany przez drewno, korzenie, bale i płoty ogrodowe. Woda płynęła ulicą na podwórze Biemelta. Piwnice jego domu były wypełnione aż po sufit żółtą wodą. Stodoła, która stała blisko potoku została zabrana wcześniej przez wodę.

*Thumaczenie: Janina Bilińska*

## BIO

### Wrzucamy:

- skoszoną trawę
- liście, drobne gałązki i kora
- popiół drzewny
- obierki z warzyw i owoców
- zwędzone kwiaty

### Nie wrzucamy:

- odchodów zwierzęcych
- popiołu
- zepsutej żywności
- żwiru po zwierzętach
- mięsa i kości



Pojemniki niepełniające wymogów rozporządzenia stosujemy się do wynagrodzeń, o których mowa w § 4, lub zastępujemy je pojemnikami śmieciowymi, o których mowa w § 4, terminie nie dłuższym niż 5 lat od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

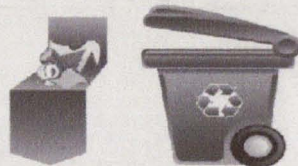
## ZMIESZANE

### Wrzucamy:

- pozostałe odpady komunalne, które nie zostały wysegregowane

### Nie wrzucamy:

- żarówek i świetlówek
- baterii i akumulatorów
- sprzętu elektrycznego
- odpadów budowlanych
- farb, lakierów, środków ochrony roślin
- przeterminowanych leków



Pojemniki stosowane przed dniem wejścia w życie rozporządzenia oznaczają się napisami, o których mowa w § 4, w terminie nie dłuższym niż 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. Wyżej wymieniony obowiązek należy do właściciela.



## NOWE ZASADY GOSPODAROWANIA ODPADAMI W GMINIE STARA KAMIENICA od 1 lipca 2017r.



Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 29 grudnia 2016r. w sprawie szczegółowego sposobu selektywnego zbierania wybranych frakcji odpadów, od 1 lipca 2017r. wejść w życie nowe zasady segregacji odpadów komunalnych, które będą obowiązywały na terenie całego kraju.

## JAK SEGREGOWAĆ ODPADY

### METALE I TWORZYWA SZTUCZNE

#### Wrzucamy:

- butelki po napojach
- pojemniki po chemii gospodarczej i produktach spożywczych
- torby i worki foliowe
- opakowania wielomateriałowe (kartony po mleku i sokach)
- puszki po napojach i konserwach

#### Nie wrzucamy:

- opakowań po lekach
- butelek po olejach
- pojemników po farbach i lakierach
- opakowań po aerozoluach



### PAPIER

#### Wrzucamy:

- gazety, zeszyty, książki
- kartony i tekturę
- papierowe torby i worki

#### Nie wrzucamy:

- tłustego papieru
- worków po materiałach budowlanych
- pampersów, chusteczek i wacików
- tapet i styropianu
- opakowań wielomateriałowych (kartony po mleku i sokach)



### SZKŁO

#### Wrzucamy:

- butelki po napojach
- słoiki
- inne opakowania szklane

#### Nie wrzucamy:

- ceramiki, porcelany i luster
- szyb samochodowych klejonych
- szkła zbrojonego i żaroodpornego
- żarówek i świetlówek
- opakowań po lekach i farbach
- szkła okularowego



# O to pojawia się na łamach Kuriera kolejny wielki **KULTURA** w y j ą t k o w y c h , urzekających swoim pięknym, prezentując obraz

artysta i jego dzieło. To Edgar Degas, żyjący na przełomie IX i XX w. wybitny impresjonista z pochodzenia autentyczny arystokrata, chlubiący się starannym wykształceniem ogólnym, klasycznym. To właśnie pochodzenie daje mu wyraźną niezależność i samodzielność, nie interesuje go pejzaż, ulega wpływom malarstwa renesansowego, coraz bardziej fascynuje go człowiek. Szczególnie jego twarz, gesty, stany emocjonalne, temperament. Nie jest przypadkiem zawiązanie przyjaźni Degasa

z Wielkim Edouardem Manetem, malarzem niezwykle kulturalnym i dobrze wykształconym. Degasa zatem wcześniej pociąga wizerunek człowieka. Zajmuje się swoimi ulubionymi tematami malując świat baletu i teatru. Jego modelami są baletnice, aktorzy, muzycy, śpiewaczki. Powstaje wiele wybitnych dzieł. Malarz interesuje się żywo bohaterami paryskiego hipodromu w Longchamp. Maluje wyścigi konne, jeźdźców, widownię. Po podróży do Nowego Orleanu artysta zaczyna malować sceny z życia codziennego praczek, kelnerów, prasowaczek. Czeszących i myjących się w miednicach kobiet. Szybko postępująca choroba oczu prowadzi go ostatecznie do ślepoty. Chętnie otaczamy się w naszym życiu reprodukcjami dzieł Edgara Degasa. Są niezwykle. Trzymając się pomysłu prezentacji na łamach Kuriera Kromnowskiego dzieł

zatytułowany **Absynt**. Został namalowany w latach 1875-1876. Obecnie znajduje się w słynnym muzeum paryskim Musee d'Orsay. Jest to przykład sceny rodzajowej. Ten obraz uznawany jest zgodnie za melancholijny. W ponurym barze siedzi młoda, zagubiona kobieta. Na jej twarzy rysuje się samotność i beznadziejność. Stojący przed nią absynt (bardzo liche trunki) ma prawdopodobnie zmienić jak każdego dnia jej przygnębiający nastrój.

